

Markety zażądały, rząd wykonał

11 lutego 2016

Niewiele zostanie z pierwotnej wersji ustawy o podatku od przychodu, którym miały być objęte sklepy. Po spotkaniu z przedstawicielami branży handlowej rząd wycofuje się z jej sztandarowych założeń.

O zmianach w projekcie ustawy dotyczącej podatku obrotowego poinformował poseł PiS Adam Abramowicz, szef Parlamentarnego Zespołu na rzecz Wspierania Przedsiębiorczości i Patriotyzmu Ekonomicznego. Zostały one wprowadzone po spotkaniu ministrów gospodarki i finansów oraz przedstawicieli wymienionego zespołu z delegacją przedstawicieli branży handlowej.

Najważniejsza modyfikacja to rezygnacja z progresji podatkowej. Pierwotna wersja projektu przewidywała, że podmioty osiągające przychód w granicach 1,5-300 mln zł w miesiącu zapłacą 0,7 proc., zaś od nadwyżki ponad 300 mln zł trzeba będzie zapłacić 1,3 proc. podatku. W nowej wersji podatek będzie liniowy, nie wiadomo jeszcze jednak, w jakiej wysokości. Jak na razie nie ma również informacji na temat propozycji dodatkowego opodatkowania przychodów osiąganych w dni wolne od pracy. Uczestniczący w dyskusji handlowcy domagali się, by z niego zrezygnować. Minister finansów Paweł Szałamacha bronił koncepcji podatku. Argumentował, że małe i średnie sklepy z jego powodu nie upadną. Wyjściem naprzeciw nim jest bowiem kolejna korekta – podwyższenie kwoty wolnej od podatku. Tu jednak także nie poznaliśmy konkretów – poseł Abramowicz powiedział tylko, że będzie ona „dużo wyższa”, niż początkowo zakładano. Ministrowie obiecali również, że przyjrzą się jeszcze regulacjom dotyczącym sklepów internetowych i opodatkowaniu sieci franczyzowych.

Zarówno szef resortu gospodarki, jak i minister Szałamacha

prześcigali się w zapewnieniach, że o podatku będzie jeszcze można długo dyskutować. Powtarzali, że rząd chce poznać stanowisko „wszystkich możliwych środowisk” i wypracować rozwiązania zadowalające wszystkich. „Chciałbym, żeby na koniec przynajmniej ogromna większość społeczeństwa polskiego była zadowolona” – stwierdził Morawiecki. Po czym dodał, że takie ujmowanie sprawy wynika z „solidarnościowego i prospołecznego” nastawienia rządu.

Szkoda, że to „solidarnościowe i prospołeczne” nie przełożyło się do tej pory na zorganizowanie chociaż jednej podobnej dyskusji z udziałem związków zawodowych. Szkoda, że żaden z ministrów nie opowiadał z przejęciem, jak w porozumieniu ze „wszystkimi możliwymi środowiskami” wykuwać się będą rozwiązania dające Polakom szansę na godniejsze warunki zatrudnienia czy lepszy dostęp do mieszkań. Wtedy ogromna większość społeczeństwa naprawdę byłaby zadowolona.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu